

## POJĘCIE PARAFII W AKTUALNYM PRAWIE KANONICZNYM

Przez długi czas zaniedbywana przez prawo kanoniczne parafia<sup>1</sup> nabrała charakteru prawnego na mocnym fundamencie doktryny wypracowanej przez Sobór Watykański II. Dawna kodyfikacja prawa kanonicznego (1917) zwracała na parafię niewiele uwagi, omawiając w kilku bardzo oszczędnych kanonach jej ustanowienie (obowiązkowe w każdej diecezji – kan. 216), jej utrzymanie (rozdzielenie parafii na usuwalne i nieusuwalne – kan. 454) oraz jej powierzenie „zdatniejszemu” duchownemu (kan. 458n. i 472). Natomiast nowe *Kodeksy*: z 1983 roku dla Kościoła łacińskiego i z 1990 roku dla Kościołów katolickich obrządków wschodnich, poświęcają parafiom odrębne rozdziały (w pierwszym są to kanony: 515-552, a w drugim: 279-303) w ramach wewnętrznej organizacji Kościołów partykularnych. Ta głęboka zmiana nastawienia prawodawstwa kościelnego nie powinna nikogo dziwić. Poświęcając wiele uwagi administracyjnej koncepcji podziału funkcji wewnątrz Kościoła, Sobór Watykański II słusznie zaakcentował jego wymiar wspólnotowy. Kościół jest ludem, „Ludem Bożym”; każda warstwa tego żywego organizmu jest zespolona zasadą komunii, pojawiającą się raczej rzadko w dosłownym brzmieniu w przepisach kanonicznych, ale faktycznie naznaczających je wszystkie, lub prawie wszystkie, swym duchem charakterystycznym. Parafie istnieją zatem jeszcze jako obowiązkowe formy podziału diecezji lub innych Kościołów partykularnych (kan. 374 § 1), niemniej jednak odtąd parafia (w liczbie pojedynczej!) pojawia się już jako czynnik jedności i uprzywilejowane, gdyż najbardziej bezpośrednio, miejsce eklezjalnej komunii pomiędzy wiernymi, niezależnie od osobistego powołania każdego z nich oraz jego miejsca w *ordo canonicus*.

Wybitny świadek tego rozwoju, jakim jest kanon 515 § 1 *Kodeksu Prawa Kanonicznego* z 1983 roku, po raz pierwszy w dziejach podaje

---

<sup>1</sup> Por. m. in. J.-C. Perisset, *La paroisse*, Paris 1989; A. Borrás, *Les communautés paroissiales. Droit canonique et perspectives pastorales*, Paris 1996.

definicję parafii: „Parafia jest określoną wspólnotą (*certa communitas*) wiernych (*christifidelium*), utworzoną na sposób stały w Kościele partykularnym, nad którą pasterską pieczę, pod władzą biskupa diecezjalnego (*sub auctoritate Episcopi dioecesanī*), powierza się proboszczowi jako jej własnemu pasterzowi”. *Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich* podaje zasadniczo jakby echo tego określenia, dzieląc je jednak na dwie części (kan. 279 i 281 § 1). Postaramy się w dalszym ciągu pogłębić nieco samą istotę parafii, taką, jaka wynika z powyższego jej określenia, uzasadniając jej istnienie w łonie Kościoła katolickiego oraz uwypuklając rolę, jaką każdy chrześcijanin ma w niej do spełnienia. Uczynimy to z nadzieją na uzyskanie większej przejrzystości w tej tak ważnej dla Kościoła dziedzinie.

### *Certa communitas christifidelium*

Język łaciński nie został tu użyty przypadkowo. Co bowiem oznacza w aktualnym języku kanonicznym „określona wspólnota wiernych”? Wymóg precyzji narzuca się tu sam przez się. Każda parafia ma kanonicznie, od momentu swego prawnego erygowania, osobowość prawną; co więcej, pasterskie troski parafii są zawsze powierzane osobom „z krwi i kości”. Czy te dwie wielkie zasady prawa kanonicznego mogłyby być poprawnie stosowane bez dokładnego określenia każdej dziedziny parafialnej? Tak więc kanoniczna oryginalność parafii polega raczej na zastosowaniu wyrażenia: „wspólnota wiernych”. Albowiem wspólnota jest prawnie czymś więcej od grupy czy zgrupowania (*coetus*) osób. Chodzi tu raczej o zgromadzenie osób, a konkretnie chrześcijan (*christifideles*), z typowym dla nich określeniem: komuniam. Komunia na modlitwie, komuniam w sakramentach (Chleb i Słowo), komuniam także w apostołacie. Mając na uwadze wiernych świeckich, soborowy Dekret *Apostolicam actuositatem* mógł podkreślić, że „parafia dostarcza naocznego przykładu apostołstwa wspólnotowego”, zalecając im zarazem: „Niech świeccy przyzwyczajają się działać w parafii w ścisłej jedności ze swoimi kapłanami, przedkładać wspólnocie kościelnej problemy własne i świata oraz sprawy dotyczące zbawienia, celem wspólnego ich omówienia i rozwiązania, a także w miarę sił brać udział we wszystkich inicjatywach apostołskich i misyjnych swojej kościelnej rodziny” (DA 10). Ta wspólnota i komuniam dotyczą wszystkich wiernych bez różnicy – oczywiście na płaszczyźnie parafialnej. Parafia – podkreśla w tym samym miejscu soborowy Dekret – „gromadzi w jedno wszelką występującą w niej różnorodną

aktywność ludzką i wszczepia ją w powszechność Kościoła” Czy należałoby w związku z tym wnioskować, iż parafię pojmuje się jako odbłask różnorodności powołań i stanów, zespolonej wspólnym dążeniem do wzajemnej współpracy w budowaniu Ludu Bożego, w której każdy wykonuje to, co do niego należy, czyli różnorodności w jedności, która dominuje także – w coraz to szerszych wymiarach – w Kościołach partykularnych, a następnie w Kościele powszechnym?

W rzeczy samej, jeśli pojęcie *communitas* wzięło zdecydowanie górę nad *coetus*, to prawodawców trzeba było pytać przede wszystkim o zastosowanie zamiast niego słowa *portio*. Problem ten został jednak pominięty. W ślad za Soborem *Kodeks* posługuje się tym wyrażeniem wyłącznie w odniesieniu do Kościołów partykularnych, określając je wszystkie jako *portio populi Dei*. Jest to zrozumiałe: Kościoły partykularne są instytucjami z pozytywnego prawa Bożego, natomiast parafie wywodzą się jedynie z prawa ludzkiego; należało więc unikać za wszelką cenę niebezpieczeństwa pomieszczenia w tej tak delikatnej materii. Istniała jednak wątpliwość, albo raczej pewne wahanie – a ma ono charakter rewelacyjny – odnośnie do *analogii* tego pojęcia. Tak jak Kościoły partykularne, również i parafie mają reprezentować (uobecniać) Kościół w jego powszechności. Ich powołaniem jest bycie, w ramach własnych, bardzo skromnych wymiarów w przestrzeni, ale nie w natężeniu, obrazem Kościoła w różnorodności jego charyzmatów i stanów życia (duchownych, świeckich, zakonników, celibatariuszy i osób żyjących w małżeństwie). Do parafii należą i powinni należeć prawnie wszyscy wierni zamieszkali w ramach jej jurysdykcji z całym bogactwem swych powołań życiowych, a także z ich poszanowaniem i – co więcej – poszanowaniem stanu każdego z nich. *Faktyczna* reprezentacyjność nie jest oczywiście konieczna, ani nawet pożądana; natomiast *możliwość* reprezentacyjności całości ludu Bożego jawi się tu jako istotna. W parafii bowiem i przez nią wierni „pielęgnują poczucie przynależności do diecezji, której parafia jest jakby komórką” – podkreśla cytowany Dekret (DA 10), przy czym to jego wskazanie odnosi się wyraźnie do parafian świeckich...

Parafię postrzega się zresztą kanonicznie jako pierwotną instancję wspólnoty eklezjalnej. Ze względu na swą bezpośrednią bliskość stanowi ona, bardziej od diecezji i bardziej od Kościoła mającego swą stolicę w Rzymie, zdecydowanie pierwszy punkt kontaktu wiernych z powszechnością Kościoła: „miejsce”, w którym w sposób jak najbardziej naturalny mogą się oni jednoczyć i „żywo odczuwać”, iż stanowią faktycznie jedno w Jezusie Chrystusie. Analogia z Kościołami par-

tykularnymi zasługuje tutaj na szczególne podkreślenie. Podobnie bowiem jak te ostatnie nie muszą być konieczne opisane jakimś terytorium, ale mogą tam, gdzie „okaże się to pożyteczne”, zespałać się z racji obrządku, języka, względnie jakichś innych specyficznych tradycji społecznych (por. kan. 372), tak też „z zasady ogólnej parafia powinna być terytorialna, a więc obejmująca wszystkich wiernych określonego terytorium. Gdzie jednak jest to wskazane, należy tworzyć parafie personalne, określone z racji obrządku, języka, narodowości wiernych jakiegoś terytorium, albo z innego jeszcze powodu” (kan. 518). Tak więc zarówno w odniesieniu do Kościołów partykularnych, jak i do parafii, z których się one nieodzownie składają, to samo kryterium decyduje o ich dokładnym „określeniu”, a jest nim jak najbardziej naturalna możliwie bliskość z tym, co cementuje społeczną jedność parafian, tak by ciało nosiło w jakiś sposób ducha. Tożsamość miejsca geograficznego stanowi zazwyczaj dobry punkt odniesienia. Mogą się jednak pojawić również inne, równie prawomocne, motywy, których nie powinno się lekceważyć.

### *In Ecclesia particularis stabiliter constituta*

To słuszne zaakcentowanie parafii nie powinno prowadzić do zapomnienia o tym, iż z natury swej jest ona częścią diecezji lub jakiegoś innego Kościoła partykularnego. Rozwiązanie narzucało się z motywów teologicznych, które ten czy inny kanonista „ująłby” w pojęciach pierwszeństwa prawa Bożego nad prawem ludzkim. W Kościele katolickim rządy najwyższe sprawuje osobiście biskup, gdyż jego święcenia upodobniają go w pełni do Chrystusa-Głowy. Jeśli więc nawet wszyscy biskupi tworzą Kolegium biskupie, będące następcą Kolegium apostołskiego, aby zarządzać kolegialnie Kościołem powszechnym, to faktem jest także, że każdy biskup wykonuje w łonie powierzonego sobie Kościoła partykularnego pełnię jurysdykcji, czyli władzy rządzenia. Natomiast udział każdego z nich w rządzeniu całym Kościołem (powszechnym) staje się swoistym zdublowaniem „samotnego” zarządzania przez każdego z nich swoim Kościołem (partykularnym). Zasada ta zostałaby poważnie naruszona w przypadku, gdyby parafia nie była częścią składową danego Kościoła partykularnego i mogła tym samym podlegać dwom konkurującym ze sobą jurysdykcjom biskupim. Będąc wytworem ludzkiej wyobraźni, parafia taka musiałaby siłą rzeczy wylamać się z konstytucji Kościoła, zamierzonej przez Jezusa Chrystusa.

Tymczasem chodzi o wewnętrzny podział Kościoła partykularnego, w ramach którego parafia pozostaje najistotniejszą częścią spośród wszystkich innych. Tylko ona może bowiem rościć sobie kanonicznie prawo – na wzór Kościoła, od którego zależy – do tego, że w niej istnieje i z niej (nich) się składa „jeden i jedyny Kościół katolicki” (kan. 368). To ważne stwierdzenie, odnoszone w aktualnym prawie kanonicznym wyłącznie do Kościołów partykularnych, wymaga właściwego potraktowania i pogłębionej refleksji. W przeciwieństwie bowiem do Kościołów partykularnych, nie da się traktować parafii jako kompletnego sposobu bytowania Kościoła powszechnego. Brakuje jej przecież biskupiej zasady jedności. Jedynie biskup, jak już powiedzieliśmy, zostaje w pełni upodobniony, dzięki swym święceniom biskupim, do Chrystusa-Głowy. Tylko on jest zatem aktywnie powołany do zespalania w swej osobie (w jurydycznym znaczeniu tego pojęcia, o wiele bliższym „osobowości”, albo raczej „osobistości” – ze względu na jego zadanie pasterskie) wierzących w Chrystusa (*christifideles*). Ale pójdźmy jeszcze dalej. Bez tej podstawy komunii, jaką jest biskup, parafie są niczym: jakimś *coetus* w najlepszym przypadku, ale z pewnością nie *communitas christifidelium*. Natomiast dzięki istnieniu tej podstawy parafie zyskują cały swój sens. W nich i dzięki nim istnieje jeden jedyny Kościół. Do samej ich natury należy stabilność lub trwałość: podobnie jak Kościoły partykularne, są one także wezwane do trwania tak długo, jak jest to tylko możliwe. Jedynie Kościół powszechny, czyli Kościół jako taki, jest wiecznie trwały.

### Pasterskie zadanie parafii

W tym oto kontekście trzeba też wyjaśnić pozycję proboszcza. Kanoniczne jego upodobnienie do biskupa stanowi faktyczny archetyp. Podobnie jak jego biskup, proboszcz ma „pasterskie zadanie”, z tym, że ten pierwszy w odniesieniu do swego Kościoła, a ten drugi – do swojej parafii. Podobnie jak biskup jest „własnym pasterzem” swojego Kościoła, tak też proboszcz jest „własnym pasterzem zleconej sobie parafii” (kan. 519). *Ad instar episcopi* proboszcz jest również podstawą jedności parafii, co się przekłada dla niego na ciężkie obowiązki i zadania, ale szerokie także prerogatywy i uprawnienia w tym, co dotyczy zarządzania (funkcja królewska), sprawowania sakramentów (funkcja kapłańska) i posługi słowa (funkcja prorocka). Terminologia i frazeologia *Kodeksu* nie pozostawiają w tym względzie cienia wątpliwości. Jak mogłoby być zresztą inaczej, skoro Sobór

Watykański II nie zawahał się stwierdzić w odniesieniu do proboszcza, iż w ramach swej parafii i wobec swych parafian zastępuje on biskupa (por. KL 42). Dlatego też proboszcz zajmuje w łonie Kościoła partykularnego znamienne miejsce. Pod pewnymi względami jest on kimś więcej od wikariusza biskupiego, albowiem wikariusz działa w imieniu swojego biskupa, natomiast proboszcz – we własnym imieniu. Równy z racji święceń z innymi księżmi, proboszcz sytuuje się ponad nimi ze względu na powierzone sobie zadanie. Pomimo swej nazwy, wikariusze parafialni, którzy mu towarzyszą, nie reprezentują go jako tacy; są natomiast zobowiązani w tym wszystkim, co dotyczy życia parafialnego, okazywać mu taki sam szacunek, takie samo posłuszeństwo, jakim winni darzyć swego ordynariusza wszyscy podlegli mu kapłani.

Niemniej tenże duszpasterz, ten „własny pasterz”, jakim jest proboszcz w odniesieniu do własnej parafii i swych parafian, znajduje się równocześnie „pod władzą biskupa”: *sub auctoritate Episcopi. Auctoritas* to nie *potestas*. Aktualnie obowiązujące prawo kanoniczne ogranicza stosowanie słowa *potestas* do opisanego statusu wyższych instancji kościelnych: Papieża, który „na mocy swego urzędu (*vi sui muneris*)” posiada „władzę (*potestate*) nad całym Kościołem” (kan. 333 § 1), oraz wszystkich biskupów, którzy mają – zawsze na mocy swego urzędu – „władzę (*potestas*) własną, zwyczajną i bezpośrednią” w Kościołach partykularnych „powierzonych ich pieczy” (tamże). Co może w takim razie oznaczać to dosyć zaskakujące i bynajmniej nie przypadkowe zastąpienie pojęciem *auctoritas* terminu *potestas*, pojawiające się także w kanonie 381 § 1, określającym relacje biskupa ze swym Kościołem partykularnym: „Biskupowi diecezjalnemu w powierzonych mu diecezjach przysługuje wszelka władza (*potestas*) zwyczajna, własna i bezpośrednia, jaka jest wymagana do jego pasterskiego urzędu, z wyłączeniem tych spraw, które na mocy prawa lub dekretu Papieża są zarezerwowane najwyższej lub innej władzy (*auctoritati*) kościelnej”? Wszeghogniający charakter władzy biskupiej nie mógłby przecież tolerować jakiegokolwiek jej pomniejszenia na wyłączny użytek proboszcza pod pretekstem, że między nim a jego biskupem nie istnieje już *potestas*, lecz jedynie zwyczajna *auctoritas*. W rzeczy samej chodzi tutaj o coś całkowicie innego. *Auctoritas* sytuuje się na innym poziomie niż *potestas*. Nie negując bynajmniej tej ostatniej, dodaje do niej specyficzny ciężar, związany w swej istocie ze „stanem ducha”. Proboszcz powinien niewątpliwie słuchać swojego biskupa: ni mniej ni więcej od innych księży. Jednak jego specyficzne zadanie „własnego pasterza” danej parafii wymaga od niego czegoś więcej: bardziej

subtelnego, a zarazem bardziej radykalnego zespolenia swego umysłu z myśleniem swego biskupa; pewnej uległości, która wynika nie ze ścisłego posłuszeństwa, nawet bardzo zdecydowanego i radykalnego, swemu przełożonemu, ale z całkowitego przyłgnięcia do tego, co ma na myśli biskup odnośnie do swego Kościoła. Kierowanie parafią *ad mentem Episcopi* – czyli zgodnie z nastawieniem, a więc z myślą i sercem biskupa – oto warunek *sine qua non* tego, aby dzięki osobie swojego proboszcza parafia stawała się tym, czym jest, w sposób cichy, ale jakże wyrazisty: *portio populi Dei, ludem świętych*, doskonałym odbłaskiem świętości Kościoła w jego różnorodności i w jego jedności.

tłum. ks. Lucjan Balter SAC